

Wojciech Mazurek

„Kursom czesti i sławy. Wojenno-Morskoj Fłot SSSR

Colloquium nr 2, 131-141

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wojciech Mazurek

Wyższa Szkoła Bezpieczeństwa w Poznaniu

**RECENZJA KSIĄŻKI
KURSEM CZESTI I SŁAWY.
WOJENNO-MORSKOJ FŁOT SSSR/ROSIJI
W WOJNACH I KONFLIKTACH
WTOROJ POŁOWINY XX WIEKA¹**

Książka *Kursem honoru i chwały* ukazała się co prawda przed siedmioma laty, lecz nie została dostrzeżona ani opisana w polskiej prasie morskiej. Próżno też szukać jej recenzji czy choćby pobieżnego omówienia na łamach specjalistycznych historycznych periodyków naukowych. Ukazała się rok po hucznie obchodzonej w Rosji trzechsetletniej rocznicy powstania rosyjskiej marynarki wojennej. Jest to publikacja popularna, adresowana do odbiorcy słabo zorientowanego w dziejach rodzimych sił morskich i stworzona z myślą o raczej mniej wymagających czytelnikach. Została napisana przez zespół historyków wojskowych Instytutu Historii Wojskowej Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej w ramach państwowego programu (cyt. dosłownie) *Patriotycznego wychowania obywateli Federacji Rosyjskiej na lata 2001–2005* (strona tytułowa). Zespół oraz miejsce powstawania książki brzmią obiecująco – uprzedzając jednak fakty, praca rozczarowuje i zamiast wpływać na kształtowanie świadomości o rosyjskiej flocie, w pewnych aspektach wiedzę o niej deformuje i wypacza.

Niniejsza recenzja nie odnosi się do całej pracy, a jedynie do pewnych jej fragmentów, które są nierzetelnie opracowane.

¹ *Kursem czesti i sławy. Wojenno-Morskoj Fłot SSSR/Rosiji w wojnach i konfliktach wtorej połowiny XX wieka (Kursem honoru i chwały. Marynarka Wojenna ZSRR/Rosji w wojnach i konfliktach drugiej połowy XX wieku)*, red. A. A. Koltjukow, Wydawnictwo „Kuczkowo polie”, Moskwa – Żukowski 2006, ss. 480.

KSZTAŁT PRACY

Książka składa się ze wstępu, czterech rozdziałów, przypisów umieszczonych po tekście głównym, czterech załączników, wykazu użytych skrótów terminologii wojskowej, indeksu osobowego oraz bibliografii. Wszystko zawarte jest na 480 stronach w twardej obwolucie, wydanej w rosyjskiej serii *Sudźby, sobycia, dokumenty, wiersji (Losy, wydarzenia, dokumenty, wersje)*. Praca powstała w kooperacji Instytutu Historii Wojskowej Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej i wydawnictwa „Kuczkowo polie”.

Wstęp jest bardzo ogólnym zarysem. Podano w nim szereg faktów z historii rosyjskiej i radzieckiej floty mających duże symboliczne znaczenie dla Rosjan i stanowiących kanon procesu szkolenia i wychowania kolejnych pokoleń rosyjskich marynarzy.

Pierwszy rozdział zatytułowany *Gieroičeskije tradycji rossijskich i sowietskich moriaków. Istoričeskij ekskurs (Bohaterskie tradycje rosyjskich/radzieckich marynarzy. Przegląd historyczny)* na stronach 12-103 jest przedłużeniem wstępu. Obejmuje dziewięć wyodrębnionych podrozdziałów i kończy się na latach drugiej wojny światowej. Autorzy przedstawili w nim wiele wydarzeń ważnych dla historii morskiego rodzaju sił zbrojnych ZSRR i Rosji.

Drugi z rozdziałów *Wojenno-Morskoj Flot SSSR i wyzowy „Chłodnoj wojny” (Flota wojenna ZSRR i wyzwania „zimnej wojny”)* dotyczy idei Siergieja G. Gorszkowa, jednego z najwybitniejszych rosyjskich admirałów, dowódcy radzieckiej marynarki, zbudowania silnej oceanicznej floty. W rozdziale tym na sześćdziesięciu stronach autorzy scharakteryzowali politykę morską ZSRR oraz flotę jako jej instrument. Dalej podane zostały fakty dotyczące „służb bojowych”, jak Rosjanie zawsze określali swoją obecność na oceanach i morzach, oraz proces formowania eskadr operacyjnych na poszczególnych akwenach.

Rozdział trzeci *Sotrudniczetstwo otečestwiennogo WMF s flotami družestwiennych stran (Współpraca ojczystej marynarki wojennej z flotami zaprzyjaźnionych państw)*, liczy sześćdziesiąt dziewięć stron. Autorzy skupili się w nim na zagadnieniach współpracy i współdziałania z flotami państw Układu Warszawskiego oraz innych krajów kooperujących z ZSRR.

W ostatnim, czwartym rozdziale pracy *Wojenno-Morskoj Flot SSSR i Rosiji w lokalnych wojnach i worużennyh konfliktach wtorej połowiny XX wieka (Flota wojenna ZSRR/Rosji w lokalnych wojnach i konfliktach zbrojnych drugiej połowy XX wieku)* autorzy opisali udział radzieckich sił

morskich w licznych zbrojnych konfrontacjach wciąż niespokojnego po drugiej wojnie świata.

Zawarta w tytule książki cezura, a więc druga połowa XX wieku, jest znacznie w niej przekroczone. Autorzy nie trzymali się sztywno przyjętych ram czasowych i raczej niepotrzebnie sobie je narzucili. Tytuł powinien zostać przy ostatecznej redakcji pracy zweryfikowany, gdyż zakres opracowania jest o wiele odleglejszy niż druga połowa stulecia wojen. Bezpośrednio do wskazanego w tytule okresu odnosi się większość treści, bo około dwie trzecie książki i stanowi ją przede wszystkim czwarty rozdział.

W książce, między stronami 224 i 225, umieszczono cztery ryciny oraz zbiór siedemdziesięciu dziewięciu czarno-białych fotografii o dość dobrej jakości. Natomiast opis ich pochodzenia znajduje się z niezrozumiałych względów na osobnej stronie (s. 465) pod koniec książki.

POLONICA

W pierwszej kolejności wypada odnieść się do poloników, które występują w trzecim rozdziale książki na stronach 195-263. Na szczególną uwagę zasługuje tu szereg przytaczanych przez autorów „faktów” dotyczących zarówno sytuacji gospodarczo-politycznej oraz pojałtańskiego ładu w Europie, jak i sojuszniczych flot państw „demokracji ludowej” – sojuszników ZSRR. W podrozdziale *W jedinom stroju bratskich flot (W jednym szyku braterskich flot)* zajmującym jedynie kilkanaście stron aż roi się od nieścisłości i niedomówień w części opisującej powojenne dzieje polskiej floty. Zaczyna się mocnym wejściem. Czytelnicy dowiadują się o wolności, jaką Armia Czerwona przyniosła narodom Europy Wschodniej. Według autorów narody te z entuzjazmem przystąpiły do odbudowy własnych krajów z wojennych zniszczeń i radośnie podporządkowały się moskiewskiemu dyktatorowi. Nie wspomina się o represjach wobec tych, którzy sprzeciwili się takiemu stanowi rzeczy i zbrojnie zanegowali jałtańską i poczdamską zdradę zachodnich sojuszników oddających Polskę w stalinowskie władanie. Owszem, można się zgodzić, że praca dotyczy przede wszystkim spraw morskich, bo tak jest, ale jeżeli zarysowuje się kontekst polityczny, w jakim zachodziły omawiane wydarzenia, to należy przedstawić każdą z racji, a nie tylko zwycięską opcję proradziecką. W tym konkretnym przypadku rosyjscy historycy powinni zaznaczyć, iż skutkiem politycznych negocjacji było faktyczne pozabawienie powojennej Polski pełnej suwerenności i konieczność funkcjonowania w narzuconym jej przez „Wielką Trójkę” układzie sił.

Od początku podrozdziału, w którym naszkicowano polityczne realia panujące w powojennej Europie, pojawiają się takie „fenomeny” i niestety dalej, już w odniesieniu do zasadniczej tematyki tego fragmentu pracy, jest coraz gorzej. Czytelnik dowiaduje się, że Polska zaczęła formować swoje siły morskie jesienią 1944 r. Ani słowa o polskim udziale w walkach na większości akwenów drugiej wojny. Krótka informacja o powrocie okrętów z Niemiec, Wielkiej Brytanii i Szwecji jest w dużej części nieprawdziwa. Powrót okrętów z internowania w Szwecji miał miejsce pod koniec października 1945 r., ale poza okrętami podwodnymi ORP „Sęp”, „Ryś” i „Żbik” wymienionymi w książce (s. 198) do kraju powróciły również okręt szkolny „Dar Pomorza” oraz kuter pościgowy „Batory”, co zostało w książce pominięte. Poza tym dowiadujemy się o radzieckich naciskach dyplomatycznych na władze Szwecji o zwrot Polsce internowanych okrętów, co nie znajduje potwierdzenia w polskich opracowaniach i wspomnieniach oficerów bezpośrednio zaangażowanych w akcję sprowadzenia do Polski okrętów². Kolejnymi jednostkami, jakie powróciły do kraju, były trałowce ORP „Czajka”, „Mewa”, „Rybitwa” i „Żuraw”. Rosyjskie informacje o „ptaszkach”, jak pieśczośliwie marynarze nazywali te trałowce, są akurat prawdziwe³. Natomiast fikcyjne są dane o powrocie do Polski okrętów z Wielkiej Brytanii. Według Rosjan w 1952 r. wróciły do Gdyni wszystkie okręty pozostające od zakończenia działań wojennych w portach brytyjskich. Były to niszczyciele ORP „Błyskawica” i „Burza” oraz okręt podwodny „Wilk”, a także trałowiec (sic!) „Iskra”. Nic tu się nie zgadza. Pierwszą jednostką, która zawinęła do Gdyni, była „Błyskawica”, co miało miejsce 4 lipca 1947 r.⁴ Okręt szkolny „Iskra”, a nie trałowiec, wrócił do Polski rok później⁵. „Burza” została przy-

² Powrót do Polski tych okrętów szeroko opisał w swoich wspomnieniach kmr dypl. Jerzy Kłossowski. W relacji tej nie ma jednak żadnych wzmianek o radzieckim zaangażowaniu w zwrot polskich jednostek. Zob. J. Kłossowski, *Wspomnienia z Marynarki Wojennej*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1970, s. 361-376. Okoliczności zwrotu Polsce okrętów opisane zostały też w innych opracowaniach. W nich również nie ma żadnych informacji o rzekomym radzieckim zaangażowaniu w proces rewindykacji okrętów. Zob. C. Ciesielski, W. Pater, J. Przybylski, *Polska Marynarka Wojenna 1918–1980. Zarys dziejów*, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 1992, s. 159; C. Rudzki, *Polskie okręty podwodne 1926–1969*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1985, s. 172-176; M. Soroka, *Polskie okręty wojenne 1945–1985*, Wydawnictwo Morskie Gdańsk, Gdańsk 1986, s. 22.

³ C. Ciesielski, W. Pater, J. Przybylski, dz. cyt., s. 159; M. Soroka, dz. cyt., s. 46-49.

⁴ C. Ciesielski, W. Pater, J. Przybylski, dz. cyt., s. 162; M. Soroka, dz. cyt., s. 10.

⁵ C. Ciesielski, W. Pater, J. Przybylski, dz. cyt., s. 162; M. Soroka, dz. cyt., s. 101.

holowana do Gdyni w lipcu 1951 r., a „Wilk” w październiku 1952 r., przy czym został niemalże natychmiast pocięty na złom⁶.

Kolejne informacje dotyczą przekazanych przez ZSRR Polsce okrętów wojennych oraz pomocy kadrowej, jaka z uwagi na braki oficerów została udzielona przez oddelegowanie do służby w Marynarce Wojennej radzieckich oficerów, na czele z kontradmirałem Wiktorem Czerokowem. Odnośnie liczby i typów przekazanych Polsce jednostek dane pokrywają się z polskimi opracowaniami, ale należałoby je doprecyzować. Otóż w książce Rosjanie podali (s. 199), że w ciągu pierwszej powojennej dekady Polska otrzymała w ramach pomocy dwadzieścia trzy jednostki. To prawda, tyle tylko, że cały ten zespół, którego wartość wynosiła 44 800 000 rubli, trafił do Polski 31 marca 1946 r.⁷ Natomiast do 1956 r. pozyskano z ZSRR kolejne okręty. W latach 1954–1955 trafiło do marynarki polskiej na zasadzie dzierżawy sześć okrętów podwodnych typu „Malutka” i cztery duże ścigacze okrętów podwodnych proj. 122-bis. Zakupionych zostało również pięć nowych kutrów torpedowych proj. 183. A zatem sumarycznie w ciągu pierwszego powojennego dziesięciolecia, poza wskazanymi przez autorów dwudziestoma trzema jednostkami, Polska zakupiła lub wydzierżawiła od ZSRR kolejnych piętnaście okrętów o łącznej wyporności 4433 ton⁸. Według następnych nieprawdziwych danych (s. 201) w latach 1956–1960 Marynarka Wojenna Polski pozyskała w ZSRR trzy niszczyciele, osiem okrętów podwodnych, osiem ścigaczy ZOP i dwadzieścia kutrów torpedowych proj. 183. W tym zestawieniu nic nie odpowiada prawdzie. Jeżeli chodzi o niszczyciele, to w latach 1957–1958 wydzierżawiono dwa, a nie trzy – proj. 30-bis i nie zakupiono żadnego okrętu podwodnego. Nowe podwodne radzieckie okręty proj. 613 pojawiły się dopiero w latach 1962–1965. Dodatkowymi nabytkami było nie dwadzieścia, lecz czternaście kutrów torpedowych proj. 183 i cztery ścigacze proj. 122-bis⁹. Według rosyjskiego opracowania pod koniec lat osiemdziesiątych (s. 206) na uzbrojeniu polskiej floty znajdowały się następujące okręty: OP proj. 877 ORP „Orzeł”, OP proj. 641 ORP „Wilk”, niszczyciel rakietowy proj. 56 „Warszawa”, cztery korwety rakietowe, trzy

⁶ C. Ciesielski, W. Pater, J. Przybylski, dz. cyt., s. 218; C. Rudzki, *Polskie* dz. cyt., s. 182–183; M. Soroka, dz. cyt. s. 15, 26.

⁷ C. Ciesielski, W. Pater, J. Przybylski, dz. cyt., s. 161; C. Rudzki, dz. cyt., s. 178; M. Soroka, dz. cyt., s. 32, 41, 58.

⁸ C. Ciesielski, W. Pater, J. Przybylski, dz. cyt., s. 221–222; J. Ciślak, *Dywizjon okrętów podwodnych*, „Morze, Statki i Okręty”, 2012, nr 5, s. 21; M. Soroka, dz. cyt., s. 29–30, 35–36, 41, 49.

⁹ C. Ciesielski, W. Pater, J. Przybylski, dz. cyt., s. 269; J. Ciślak, dz. cyt., s. 22.

trałowce i dziesięć kutrów raketowych zbudowanych na licencji radzieckiej (gdzie?). Lotnictwo Marynarki Wojennej natomiast miało być wyposażone w pięćdziesiąt samolotów, w tym czterdzieści MiG-29 i dziesięć Il-28, a także dwanaście śmigłowców Mi-14, czternaście śmigłowców Mi-2 i Mi-4 oraz niewiadomą liczbę pocziwych An-2. Zaprezentowany wykaz w odniesieniu do lotnictwa budzi najwięcej zastrzeżeń.

Na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych na stanie polskiej floty znajdowały się następujące jednostki pływające: niszczyciel raketowy „Warszawa”, lecz nie proj. 56 AE jak podają Rosjanie, a nowszego proj. 61 MP¹⁰, dwa okręty podwodne proj. 641, jeden nowoczesny okręt podwodny proj. 877E, cztery korwety raketowe proj. 1241RE, jedenaście kutrów raketowych proj. 205, osiem ścigaczy okrętów podwodnych różnych typów, dwadzieścia pięć różnych trałowców i kutrów trałowych, dwadzieścia osiem okrętów i kutrów desantowych oraz około sto okrętów specjalnych i pomocniczych jednostek pływających. Na stanie lotnictwa Marynarki Wojennej pod koniec lat osiemdziesiątych były natomiast sto trzy różne statki powietrzne, niestety już wtedy w większości przestarzałe. Jedynym wartościowym sprzętem były nowoczesne śmigłowce Mi-14. Wprawdzie w gremiach decyzyjnych zauważono wyczerpanie rezerwów większości samolotów floty i planowano przebrojenie jednostek w nowoczesne myśliwce Mig-29, samoloty uderzeniowe Su-22 oraz śmigłowce Mi-24, to ostatecznie z powodów finansowych z planów tych zrezygnowano. Samoloty Su-22 oraz śmigłowce Mi-24 znalazły się na uzbrojeniu jednostek polskiego lotnictwa frontowego i wojsk lądowych stacjonujących na Pomorzu z przeznaczeniem do operowania nad akwenem bałtyckim dla wsparcia działań sił morskich. Nie należy jednak tego faktu mylić z podporządkowaniem tych jednostek dowództwu Marynarki Wojennej.

Kolejnym aspektem łączącym się w pewnym stopniu z polonikami jest podjęta przez autorów próba omówienia współpracy między państwami

¹⁰ W opisywanym okresie blisko czterdziestu lat pod banderą Marynarki Wojennej znalazły się dwa radzieckie niszczyciele raketowe o tej samej nazwie. Pierwszym był niszczyciel proj. 56AE (dawny radziecki „Sprawiedliwy”) zakupiony za astronomiczną wówczas kwotę 952 mln 300 tys. złotych. Jednostka użytkowana była od 21.06.1970 r. do 31.01.1986 r. Po spisaniu ze stanu marynarki w 1987 r. zatopiono ją jako fragment falochronu w porcie Świnoujście. Drugim okrętem był wydzierżawiony od ZSRR okręt o nazwie „Śmiały” proj. 61MP, użytkowany od 09.01.1988 r. do 05.12.2003 r. Okręt ten przeszedł na polską własność w zamian za radzieckie zadłużenie wobec Stoczni Marynarki Wojennej i został poddany modernizacji technicznej. Obie jednostki były flagowymi polskimi okrętami. Szerzej: http://www.bractwoorpwarszawa.pl/historia_ok275_1970-1986.php; [_ok271.php](http://www.bractwoorpwarszawa.pl/historia_ok271.php), (data dostępu: 24.05.2012).

należącymi do Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej w zakresie projektowania i budownictwa okrętowego. Główna uwaga do książki to pominięcie lub całkowita marginalizacja kilku podstawowych faktów. Otóż, w dziedzinie okrętów desantowych, trałowych i rozpoznawczych flota ZSRR była w dużej mierze zależna od polskich dostaw¹¹. To za sprawą średnich jednostek zaprojektowanych przez polskich inżynierów, typów 770/771/773, a następnie dużych proj. 775, ZSRR budował swoje oceaniczne siły desantowo-amfibijne, które miały niejednokrotnie znaczny wpływ na kształtowanie sytuacji polityczno-wojskowej w strefach radzieckich wpływów¹². Do dziś rosyjska flota eksploatuje te okręty znane na świecie w kodowym oznaczeniu „Ropucha”¹³.

Podsumowując polski wątek pracy, nasuwa się pytanie, skąd taka wersja powojennych dziejów polskiej marynarki? No cóż, jeżeli autorzy nie zadali sobie trudu, by sięgnąć po materiały źródłowe dotyczące Układu Warszawskiego przechowywane w Archiwum Ministerstwa Obrony w Moskwie oraz w innych rosyjskich archiwach wojskowych, a całą wiedzę o polskiej marynarce pozyskali z kilku roczników „Jane’s Fighting Ship” (to nie żart), nie ma co się dziwić kolejno popełnianym piramidalnemu błędowi.

O INNYCH FLOTACH UKŁADU WARSZAWSKIEGO

Jak wyglądały według Rosjan floty innych państw Układu Warszawskiego? Należy założyć, że też zostały przedstawione w krzywym zwierciadle, bowiem i tu w przypisach zamiast bułgarskich i rumuńskich prac

¹¹ A. F. Nikolskij, *Polskoje sudostrojenie – dla WMF SSSR*, „Tajfun”, 2007, nr 51, s. 20-28.

¹² W latach 1962–1991 polski przemysł stoczniowy dostarczył do ZSRR 68 średnich okrętów desantowych projektów 770, 771 i 773 oraz 28 dużych okrętów desantowych projektu 775. Ostatnie ze średnich okrętów zostały spisane ze stanu sił morskich Rosji dekadę temu. Najstarsze z wymienionych okrętów weszły do służby jeszcze w latach 70., najmłodsze w 1991 roku. Rozwinięciem proj. 775 miały być okręty proj. 778, o których niestety niewiele wiemy, poza tym, że wielkością były zbliżone do pierwowzoru i planowano wybudować w Polsce dwie takie jednostki. Szerzej: J. W. Apalkow, *Korabli WMF SSSR. Sprawozdanie w czterech tomach*, t. IV, *Diesantnyje i minno-tralnyje korabli*, Sankt Peterburg 2007, s. 21-41; W. P. Kuzin, W. I. Nikolskij, *Wojenno-Morskoj Flot SSSR 1945–1991. Istoria sozdania poslewojennogo Wojenno-Morskogo Flota SSSR i wozmożnyj oblik Flota Rosji*, Sankt Peterburg 1996, s. 246-260.

¹³ W służbie znajduje się nadal 15 okrętów proj. 775: „Osljabija”, „BDK-98”, „Piereswiet”, „Olenegorskij Gorniak”, „Kondopoga”, „Aleksander Otrakowski”, „Georgij Pobiedonosiec”, „Nowoczerkask”, „Jamal”, „Cezar Kulikow”, „Azow”, „Mińsk”, „Kaliningrad”, „Aleksander Szablin”, „Koroliew”.

widnieją kolejne roczniki JFS. Czy tak zdaniem zawodowych historyków rosyjskich powinno się przedstawiać nieodległą przeszłość z okresu współpracy wojskowej w ramach Układu Warszawskiego? Rosyjskie archiwa pełne są dokumentów po tym polityczno-wojskowym pakcie, trudno więc nie zarzucić historykom grzechu zaniechania badawczego. Jeżeli informacje o innych „bratnich flotach” są opracowane na tym samym poziomie merytorycznym co dane o Marynarce Wojennej Polski, to znaczy, że i tu praca wprowadza zamęt i jest niewiarygodna poznawczo, a czytelnik otrzymuje fałszywy obraz. Opisując flotę NRD, autorzy oparli się na propagandowym w treści materiale z 1986 r. zamiast na rzeczowych, kompetentnych niemieckich opracowaniach z początku XXI wieku¹⁴. Opracowania niemieckie zawierają między innymi pełne dane dotyczące służby pojedynczych jednostek użytkowanych przez Volksmarine od 1956 r. aż do zjednoczenia obu państw niemieckich w 1990 r.

O WŁASNYCH SIŁACH MORSKICH

Główna tematyka książki to nie sojusznicze siły morskie, lecz rodzimy Wojenno-Morskoj Fłot ZSRR. Tu również występuje wiele niedomówień, przekłamań i jeden karygodny błąd. Zupełnie kuriozalna sprawa to pomylenie nazwy dużego okrętu desantowego. Rosjanie posiadali w składzie sił morskich jedynie trzy duże jednostki pierwszej rangi proj. 1174, były to „Iwan Rogow”, „Aleksander Nikołajew” oraz „Mitrofan Moskalenko”¹⁵. Tymczasem w książce występuje wymieniona jako duży okręt desantowy jednostka „Nikołaj Rogow” (s. 149). Jestem ciekaw min nieco lepiej zorientowanych w historii własnej floty rosyjskich czytelników po trafieniu na ten lapsus. Interesuje mnie również, który z uczonych marynarzy recenzował książkę i nie dostrzegł tak ewidentnego błędu faktograficznego. Jeżeli można zrozumieć błędy popełnione przy omawianiu obcych flot, to w odniesieniu do własnej marynarki trudno takie zaniedbanie pojąć i wybaczyć.

Kolejna dość znaczna omyłka redaktorów książki występuje na stronie 164. Podano tam, że duże ćwiczenia w wymiarze strategiczno-operacyjnym z udziałem wszystkich flot ZSRR oraz sojusznicznych marynarek po raz pierwszy miały miejsce w 1965 r. Nic bardziej mylnego. Pierwsze takie manewry odbyły się bowiem dwa lata wcześniej pod kryptonimem

¹⁴ F. Elchlepp, W. Jablonsky, F. Minow, M. Rösenberg, *Volksmarine der DDR. Deutsche Seestreitkräfte im Kalten Krieg*, Hamburg – Berlin – Bonn 1999; M. Rösenberg, *Schiffe und Boote der Volksmarine der DDR*, Rostock 2002.

¹⁵ Szerzej: J. W. Apalkow, dz. cyt., s. 15-21.

„Proliw”, a kierował nimi wspomniany już adm. S. G. Gorszkow. Nieskory do pochwał radziecki dowódca podczas omówienia tego ćwiczenia wyróżnił dwie ćwiczące polskie jednostki, którymi był okręt podwodny ORP „Orzeł” oraz 3. pułk desantowy ze składu świeżo sformowanej 23. Dywizji Desantowej¹⁶. Reszta tekstu o kolejnych dużych ćwiczeniach sojuszniczych opracowana jest rzetelniej.

W rozdziale drugim (s. 143-164) autorzy są niekonsekwentni w przedstawianiu procesu formowania oraz funkcjonowania poszczególnych eskadr operacyjnych. Należało trzymać się jednego wzorca opisywania ich dziejów, w tym kolejnych zmian nazw i reorganizacji, jakie przechodziły. Tymczasem na przykład o eskadrze 8. operującej na Oceanie Indyjskim dowiadujemy się więcej niż o najstarszej 5. działającej na Morzu Śródziemnym, której nazwa była czterokrotnie zmieniana¹⁷.

Czy w całej pracy redakcyjnego kolektywu istnieją jakieś jaśniejsze punkty? Tak, ale jest ich niewiele. Po pierwsze, otrzymujemy bardzo ogólny obraz rosyjskiej aktywności morskiej na przestrzeni XX wieku. Tu pozytywnie można ocenić przedstawienie, jak kształtowała się radziecka polityka i strategia morska, której przejawem było konsekwentne dążenie od początku lat sześćdziesiątych do wyrównania dysproporcji między siłami morskimi USA i ich sojuszników a ZSRR. Trafiamy też na opisy spektakularnych działań bojowych radzieckiej marynarki w konfliktach zbrojnych po drugiej wojnie światowej. Są to fakty raczej mało znane w Polsce. W tym fragmencie pracy brakuje jednak wzmianki o desancie radzieckiej piechoty morskiej wysadzonym w Port Saidzie w 1968 r., którego zadaniem było niedopuszczenie do opanowania wejścia do Kanału Sueskiego przez zmierzające w tym kierunku wojska izraelskie¹⁸. Można było również bardziej szczegółowo opisać zaangażowanie radzieckiej piechoty morskiej w Angoli oraz podczas wojny etiopsko-somalijskiej, gdzie miała ona znaczny udział w obronie przed wojskami somalijskimi etiopskiego portu Masawa. Autorzy przejrzyście opisali rolę floty, jaka przypadła jej w okresie rozpadu radzieckiego imperium. Zabrakło jednak wyświetlenia zdarzeń we Flocie Czarnomorskiej oraz perturbacji, jakich ona doświadczyła w związku ze sporami w sprawie podziału jednostek wojskowych różnego szczebla i rodzajów sił zbrojnych stacjonują-

¹⁶ AMW, akta Oddziału Operacyjnego, sygn. 3596/78/16, *Sprawozdanie z udziału Marynarki Wojennej w ćwiczeniu operacyjno-taktycznym pod kryptonimem „Proliw”*, k. 31.

¹⁷ P. R. Dubjagin, *Na sredziemnomorskoj eskadrie*, Andriejewskij Fląg, Moskwa 2006, s. 337.

¹⁸ Zob. W. Mazurek, *Desant w Port Saidzie. Epizod działań radzieckiej 5. Eskadry Operacyjnej*, „Morza, Statki i Okręty”, 2010, nr 10, s. 15-19.

cych na terytorium niepodległej Ukrainy¹⁹. Pewnym brakiem jest również pominięcie cięć sprzętowo-kadrowych, jakich doświadczyła marynarka ZSRR w okresie rozpadu radzieckiego państwa. Redukcje te znacznie ograniczyły możliwości bojowe floty²⁰.

Uzupełnieniem pracy są cztery załączniki, w tym jeden tabelaryczny. Tabela na stronach 409-414 zawiera spis samodzielnych jednostek, okrętów i jednostek pomocniczych, które po drugiej wojnie światowej wykonywały zadania bojowe w rejonach objętych działaniami zbrojnymi. Zamieszczony wykaz, co zauważają sami autorzy, jest niepełny. Tylko w odniesieniu do Floty Bałtyckiej wielokrotnie pominięto udział jej okrętów i piechoty morskiej w licznych rejsach służb bojowych. Braki te mogły zostać łatwo zniwelowane przez autorów, gdyby sięgnęli po internetowe wydania kronik poszczególnych jednostek piechoty morskiej, a w wypadku Floty Bałtyckiej – pokusili się o przeczytanie monografii Jurja Aristowicza²¹. Istotne informacje o rejsach służb bojowych Floty Bałtyckiej zawierał również jeden z tomów *Studiów nad dziejami Floty Bałtyckiej*²². Lekturą książki szczególnie dotknięci mogli poczuć się piechurzy morscy z 336. Białostockiej Brygady Piechoty Morskiej, która w latach 1963–1991 odbyła co najmniej dwadzieścia osiem tur służb bojowych²³. Tymczasem całe ich zaangażowanie, według autorów, to udział w pierwszej wojnie czeczeńskiej w 1995 r. (tabela s. 412). Drugi z załączników stanowi wykaz marynarzy podwodników wyróżnionych tytułem Bohatera Związku Radzieckiego oraz Bohatera Pracy Socjalistycznej. Można zapytać, dlaczego wymieniono akurat podwodników a pominięto piechurów morskich, lotników czy w ogóle członków załóg innych okrętów? Czym kierowali się autorzy, wyróżniając akurat tę grupę marynarskiej braci? Kolejny, trzeci załącznik jest spisem zatopionych okrętów podwodnych ZSRR – tu rodzą się takie same pytania jak powyżej. Ostatni

¹⁹ *Soglaszenije meźdu Rosijskoj Federaczej i Ukrainoj o paramietrach rozdiela Czernomorskogo Flota z 9 ijunia 1995 r.*, http://www.szrf.ru/doc.phtml?nb=00_00&issid=1999031000&docid=2249, (data dostępu: 15.06.2012).

²⁰ *Potieri Rossijskogo Flota wo wiremia pieriestorjki*, <http://drozd-cruiser.ucoz.ru/publ/9-1-0-12> (data dostępu: 20.05.2010).

²¹ A. B. Morin, *Bolszyje desantnyje korabli tipa „Woronezskij Komsomolec”*, Pr. 1171, „Tajfun”, 2005, nr 47, <http://belostokskaya.ru/dislocatio/samland> (data dostępu: 29.03.2011); J. J. Aristowicz, *Dywizja Nadwodnych Korablije*, Kaliningrad 2001.

²² *Oczerki iz istorii Bałtyckogo Flota. Kniga wtoraja. Razwitije i operatiwnoje primienienije sił Baltijskogo flota (1700–1998)*, pod red. W. G. Jegorow, Kaliningrad 1999.

²³ Szerzej: W. Mazurek, *Sily desantowe Floty Bałtyckiej ZSRR w latach 1945–1991*, cz. II, „Morza, Statki i Okręty”, 2012, nr 2, s. 24-28.

z załączników zawiera wykaz oficjalnych świąt przyjętych i obchodzonych w danych flotach oraz rodzajach występujących w nich służb i wojsk.

BIBLIOGRAFIA

Bibliografia książki (s. 455-464) obejmuje ponad 150 różnych pozycji, zarówno opracowań książkowych, jak i artykułów prasowych. Dalej niepotrzebnie umieszczone zostały tytuły prasowe, z których korzystał zespół autorski, niepotrzebnie, bo to dublowanie ujętych w bibliografii konkretnych artykułów. Na końcu, co dziwne, autorzy przedstawili źródła archiwalne, które zgodnie z metodyką powinny otwierać, a nie zamykać bibliografię.

Reasumując, praca we wskazanych fragmentach jest słaba i niezasłużenie została pochwalona w „Morskom Sborniku” przez kpt. pierwszej rangi W. Szygina²⁴. Niestety, zespół kierowany przez A. A. Koltjukowa nie błysnął i książki mimo atrakcyjnej ceny zdecydowanie nie polecam. Niniejsza recenzja odnosi się jedynie do ewidentnych zaniedbań autorskiego kolektywu w kilku wskazanych konkretnych problemach. Sądzę, że głębsza i pełna analiza innych wątków, choćby z rozdziału pierwszego, mogłaby przynieść kolejne niespodzianki, wątpliwości i rozczarowania, przed czym pragnę czytelników ostrzec.

²⁴ „Morskoj Sbornik”, 2006, nr 7, s. 96.